

Michał W a r c i ń s k i, *Umowne prawo odstąpienia*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2010, ss. 268.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest monografia *Umowne prawo odstąpienia* autorstwa Michała Warcińskiego. Problematyka umownego prawa odstąpienia nie doczekała się w okresie po II wojnie światowej tak szerokiego omówienia, mimo że instytucja ta została wprowadzona do polskiego porządku prawnego już w 1933 r. Recenzowana monografia jest obecnie jedynym kompleksowym opracowaniem tej instytucji w polskiej doktrynie prawa cywilnego. Wyjaśnić należy jednak, że zagadnienie umownego prawa odstąpienia było przedmiotem analiz doktryny, jednak miało to miejsce wyłącznie przy okazji badania szerszej problematyki, np. sposobów jednostronnej rezygnacji z zobowiązań umownych lub dodatkowych zastrzeżeń umownych<sup>1</sup>. Okoliczności te nie pozwalały na pełne, wielopłaszczyznowe zbadanie instytucji z art. 395 k.c. Książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej autora pt. *Skutki wykonania umownego prawa odstąpienia w polskim prawie cywilnym*.

Michał Warciński jest adiunktem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Jego dotychczasowa praca naukowa koncentrowała się wokół problematyki prawa zobowiązań. Spośród jego dorobku naukowego warto wymienić między innymi monografię *Przedawnienie roszczeń deliktowych* (Warszawa 2007), napisaną wspólnie z dr. P. Sobolewskim, a także dość liczne glosy do orzeczeń Sądu Najwyższego, oraz artykuły naukowe publikowane w czasopismach prawniczych. Zwraca uwagę fakt, że Autor kilkakrotnie publikował na łamach „Zeszytów Prawniczych Biura Analiz Sejmowych”. Mimo że skupiał się wówczas na instytucji służebności przesyłu, to z uwagi na przyjęcie przez niego w recenzowanej monografii kontrowersyjnego stanowiska w kilku obszarach dotyczących instytucji z art. 395 k.c., książka *Umowne prawo odstąpienia* zasługuje na rzetelną ocenę, której próby podjęto się w niniejszej recenzji.

Praca została podzielona na IX rozdziałów.

Na wstępie należy podkreślić, że Autor skupił się przede wszystkim na analizie art. 395 k.c., wyraźnie oddzielając uregulowane w tym przepisie umowne prawo

---

<sup>1</sup> Por. G. T r a c z, *Sposoby jednostronnej rezygnacji z zobowiązań umownych*, Warszawa 2008.

odstąpienia od ustawowego prawa odstąpienia z art. 491 – art. 496 k.c. W książce pominięto problematykę tzw. konsumenckiego prawa odstąpienia.

Swoistą zapowiedzią poglądów Autora, odbiegających w niektórych miejscach od dominującego stanowiska doktryny, jest przyjęta przez niego metoda wykładni prawa. Przyjęto założenie, że dyrektywy wykładni językowej nie mają pierwszeństwa wśród pozostałych dyrektyw. Proponuje się również posługiwanie tzw. dyrektywą konstrukcji realnej, która postuluje, aby wyniki wykładni, w oderwaniu od kontekstu systemu prawnego, były rozsądne i racjonalne, tzn. zgodne z naturalnym, intuicyjnym postrzeganiem rzeczywistości. Wynik zastosowania dyrektywy interpretacyjnej konstrukcji realnej nie może być sprzeczny z wynikami wykładni systemowej i funkcjonalnej, lecz może być sprzeczny z wynikiem metody językowej. W takiej sytuacji można dać pierwszeństwo wynikom zastosowania dyrektywy konstrukcji realnej. Powyższe uwagi mają doniosłe znaczenie przy analizie zawartych w pracy poglądów.

Autor w sposób syntetyczny przedstawił genezę umownego prawa odstąpienia w prawie polskim. Wskazał, że przed 1918 r. tylko w zaborze pruskim obowiązywała całościowa regulacja normatywna poświęcona umownemu prawu odstąpienia. Do „kodyksowego” unormowania umownego prawa odstąpienia doszło w 1933 r. Warto podkreślić, że jeden z ówczesnych projektów prawa zobowiązań autorstwa prof. Ernesta Tilla zakładał, że skuteczne zastrzeżenie prawa odstąpienia nie wymagało wyznaczenia terminu na jego wykonanie.

W pracy opowiedziano się za stanowiskiem, zgodnie z którym umowne prawo odstąpienia jest uprawnieniem podmiotowym kształtującym, co odpowiada dominującym zapatrywaniom doktryny. Oznacza to, że umowne prawo odstąpienia umożliwiałoby uprawnionemu, niezależnie od woli drugiej strony, samodzielne ukształtowanie stosunku cywilnoprawnego przez jego ustanowienie, zmianę lub zniesienie (w zależności, za jaką koncepcją skutków prawnych wykonania tego prawa się opowiemy). Zauważono także podobieństwa tej instytucji do innych figur cywilnoprawnych, takich jak prawo odkupu, umowa przedwstępna i inne, jednak z uwagi na zasadnicze rozbieżności, podejście do umownego prawa odstąpienia jako do uprawnienia podmiotowego kształtującego, uznano za trafne. I tak np. przeciwko utożsamianiu umownego prawa odstąpienia z warunkiem rozwiązującym przemawia między innymi możliwość zastrzeżenia prawa odstąpienia w dodatkowej umowie, obok umowy kreującej zobowiązanie, przy jednoczesnym braku takiego wariantu przy zastrzeżeniu warunku. Warunek rozwiązujący nie jest bowiem zastrzeżeniem ubocznym, lecz elementem czynności prawnej, tak więc zawsze musi być umieszczony w umowie tworzącej zobowiązanie, czyniąc z niej czynność prawną warunkową. Autor rozważył także podobieństwa między prawem odstąpienia a pełnomocnictwem. Zgodnie z treścią takiego pełnomocnictwa, jedna ze stron umocowałaby swojego kontrahenta do złożenia oświadczenia woli w jego imieniu co do rozwiązania zawartej z nią umowy. Byłoby to pełnomocnictwo nieodwołalne w ściśle określonym terminie, z którego treści wyraźnie wynikałaby możliwość dokonania przez pełnomocznika czynności prawnej „z samym sobą”. Podstawową wadą tej konstrukcji jest jednak jednostronny charakter pełnomocnictwa, w odróżnieniu od umownego charakteru źródła prawa odstąpienia.

Charakter prawny czynności zastrzeżenia prawa odstąpienia został opisany jako *quasi*-zobowiązujący. Autor dopuścił możliwość zastrzeżenia prawa odstąpienia zarówno w trakcie zawierania umowy „głównej”, jak i po jej zawarciu. W pracy akceptowane jest również zastrzeżenie umownego prawa odstąpienia przed zawarciem umowy zasadniczej, a nawet po jej wykonaniu. W dalszej części pracy analizuje się dopuszczalność dodawania prawa odstąpienia do różnych rodzajów umów, np. jednostronnie zobowiązujących, przenoszących własność nieruchomości, zobowiązujących do świadczenia ciągłego. Zwrócono uwagę na możliwą treść uprawnienia z art. 395 k.c., w tym możliwość wprowadzenia warunku i terminu. W tej materii Autor przedstawił pogląd, który może wzbudzić poważne kontrowersje. Mianowicie dopuścił on możliwość bezterminowego zastrzegania prawa odstąpienia w umowie. Określenie terminu na wykonanie umownego prawa odstąpienia, o którym mowa w art. 395 § 1 k.c., nie jest – zdaniem Autora – obwarowane sankcją bezwzględnej nieważności. Pogląd ten zostanie poddany krytyce w dalszej części recenzji.

W monografii wzięto również pod rozwagę kwestię zbywalności umownego prawa odstąpienia, przeanalizowano także występowanie tej instytucji przy zobowiązaniach solidarnych. Omówiono wykonanie umownego prawa odstąpienia, z uwzględnieniem zarzutu nadużycia tego prawa w świetle art. 5 k.c.

Najobszerniejszy rozdział pracy poświęcono wpływowi wykonania umownego prawa odstąpienia na istnienie umowy lub zobowiązania. Autor przedstawił istniejące w tej materii poglądy doktryny oraz zaprezentował własny pogląd – koncepcję samoistnego zobowiązania, zgodnie z którą wykonanie przez uprawnionego prawa odstąpienia powoduje powstanie *ex nunc* zobowiązań nakładających na strony obowiązek przywrócenia stanu sprzed zawarcia umowy, jako to tylko faktycznie i prawnie możliwe.

Przedmiotem dalszych dociekań Autora było pytanie o skutki wykonania prawa odstąpienia w umowie zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości, ze szczególnym uwzględnieniem art. 155 § 1 k.c.

Końcowe rozdziały monografii dotyczą problematyki rozliczeń po wykonaniu umownego prawa odstąpienia oraz wygaśnięcia tego prawa. Na szczególną uwagę zasługują zaprezentowane poglądy dotyczące tzw. zobowiązań zwrotu, w tym ich wymagalności i terminu przedawnienia.

Lektura recenzowanej monografii – według zarysowanego wyżej schematu – prowadzi do przyjęcia następującej definicji umownego prawa odstąpienia. To uprawnienie podmiotowe o charakterze prawnokształtującym, którego podstawową funkcją jest osłabienie zobowiązania poprzez wyposażenie jednej lub obu stron stosunku w instrument pozwalający na jednostronne wycofanie się z umowy, bez konieczności wskazania przyczyn. Uprawnienie to powstaje wskutek zawarcia umowy konsensualnej, przybierającej najczęściej postać dodatkowego zastrzeżenia w umowie „głównej”. Umowne prawo odstąpienia można zastrzec w trakcie zawierania umowy zasadniczej, przed i po jej zawarciu, a nawet po wykonaniu umowy. Omawiane uprawnienie jest zbywalne, może przysługiwać wielu podmiotom jednocześnie. Zastrzeżenie umownego prawa odstąpienia nie wymaga dla swej skuteczności określenia terminu na jego wykonania. Bezterminowe zastrzeżenie prawa podlega przy tym ocenie pod kątem art. 365<sup>1</sup> k.c. lub art. 389 § 2 zd. pierwsze k.c. Wykonanie prawa odstąpienia

nie powoduje zniesienia umowy „głównej” (zobowiązania) ze skutkiem wstecznym – *ex tunc* – lecz prowadzi do powstania *ex nunc* samoistnych zobowiązań, których treścią jest przywrócenie stanu sprzed zawarcia umowy głównej, jak to tylko prawnie i faktycznie możliwe. W konsekwencji powyższych założeń, odstąpienie od umowy, która przeniosła własność, wywołuje skutek zobowiązujący.

Niewątpliwą zaletą recenzowanej monografii jest to, że nie stanowi ona jedynie kompleksowego zestawienia wypracowanych dotychczas stanowisk doktryny i orzecznictwa dotyczących instytucji umownego prawa odstąpienia wraz z opowiedzeniem się przez Autora za jednym z zaprezentowanych poglądów, lecz zawiera także nowe, twórcze tezy i rozwiązania, które nie były dotychczas znane szerszemu audytorium. Warto podkreślić, że jedna z głównych tez Autora, dotycząca określenia terminu na wykonanie prawa odstąpienia, jest całkowicie przeciwna dotychczasowemu, ugruntowanemu stanowisku doktryny. W niniejszej recenzji podjęto próbę krytyki najważniejszych spośród zaprezentowanych poglądów, w szczególności wykazujących powyższą cechę, a także mogących dotyczyć istotnych problemów z punktu widzenia praktyki wymiaru sprawiedliwości.

1. Analizując zasygnalizowany wcześniej pogląd, wypada na początku przytoczyć treść art. 395 § 1 zd. pierwsze k.c., zgodnie z którą można zastrzec, że jednej lub obu stronom przysługiwać będzie w ciągu oznaczonego terminu prawo odstąpienia od umowy. W doktrynie i orzecznictwie dominuje stanowisko, na co zwraca uwagę sam Autor, zgodnie z którym przepis art. 395 § 1 k.c. w części dotyczącej określenia terminu na wykonanie prawa odstąpienia jest przepisem o charakterze bezwzględnie wiążącym<sup>2</sup>. W konsekwencji brak uregulowania tej kwestii powoduje – zgodnie z art. 58 § 1 k.c. – że zastrzeżenie umownego prawa odstąpienia jest bezwzględnie nieważne. Przyjęcie takiego rozwiązania jest – zdaniem przeważającej części doktryny – uzasadnione krytyką stosunków prawnych o charakterze wieczystym i wiążącym się z tym stanem niepewności. Zwraca się również uwagę, że strony w razie potrzeby mogłyby ustalić nawet bardzo odległy termin końcowy na wykonanie prawa odstąpienia, co odpowiadałoby w zasadzie funkcji bezterminowego zastrzeżenia tego uprawnienia.

Autor prezentuje odmienne stanowisko w tej materii, a mianowicie przyjmuje, że przepis art. 395 § 1 zd. pierwsze k.c. jest przepisem względnie wiążącym, co pozwala stronom na bezterminowe zastrzeżenie w umowie prawa odstąpienia. Trzeba w tym miejscu powrócić do przyjętej przez Autora metody wykładni, która nakazuje posługiwanie się przez interpretatora tekstu prawnego tzw. dyrektywą konstrukcji realnej, oraz nie akceptuje prymatu wykładni literalnej na pozostałych metodach interpretacji. Wydaje się, iż przywołane założenie miało duży wpływ na sformułowanie powyższej tezy. W ocenie Autora literalna wykładnia przepisu art. 395 § 1

---

<sup>2</sup> Por. A. Olejniczak [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III, *Zobowiązania – część ogólna*, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, komentarz do art. 395 k.c., LEX; P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2013, komentarz do art. 395 k.c., Legalis; P. Drapała [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. V, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. Łętowska, Warszawa 2013, s. 1105.

zd. pierwsze k.c. nie rozstrzyga jednoznacznie o jego wiążącym charakterze. Brakuje mu cech znamionujących przepisy kognitywne, tzn. kategoryczności oraz stanowczości. Ustawodawca nie określił w nim także sankcji za nieokreślenie terminu. Za dyspozytywnym charakterem analizowanego przepisu przemawia także konieczność interpretowania go w tzw. duchu dyspozytywności, wynikającym z fundamentalnej dla prawa zobowiązań zasady swobody umów. Także racje funkcjonalne przemawiają za przyznaniem względnie wiążącego charakteru omawianego unormowania. Skoro bowiem strony danego stosunku prawnego uzgodniły, aby termin na wykonanie prawa odstąpienia nie był oznaczony, to nie należy bez dostatecznego uzasadnienia ingerować w treść takiego porozumienia. Mogłoby to być uzasadnione jedynie ochroną słusznego interesu osób trzecich lub ochroną interesu społecznego. Proponowana przez Autora interpretacja art. 395 § 1 zd. pierwsze k.c. nie stanowi zagrożenia dla tych wartości. Systemowe porównanie art. 395 § 1 k.c. oraz art. 492 k.c. również prowadzi do powyższych wniosków. Przepis art. 492 zd. pierwsze k.c. (*lex comissoria*), stanowiący – zdaniem Autora – odmianę instytucji z art. 395 k.c., umożliwiał zastrzeżenie prawa odstąpienia na wypadek niewykonania zobowiązania w terminie ściśle określonym. Przepis ten nie wymaga, aby zastrzeżenie prawa odstąpienia było terminowe. Podkreśla się przy tym, że skoro ustawowe prawo odstąpienia uregulowane w art. 492 zd. drugie k.c. nie jest ograniczone terminem końcowym, również uprawnienie z art. 492 zd. pierwsze k.c. nie cechuje się takim wymogiem. Uzupełnieniem argumentacji Autora przemawiającej za możliwością bezterminowego zastrzeżenia prawa odstąpienia, są przykłady z prawodawstwa niemieckiego oraz rosyjskiego. M. Warciński dostrzegł jednak zagrożenia wynikające z bezterminowego zastrzeżenia prawa odstąpienia, polegające na utrzymującym się stanie niepewności kontraktowej. Aby temu przeciwdziałać, proponuje odpowiednio stosować przepis art. 365<sup>1</sup> k.c., czyli z uwzględnieniem specyfiki umownego prawa odstąpienia. W przypadku niewykonywania prawa odstąpienia przez uprawnionego, druga strona powinna wyznaczyć odpowiedni, racjonalny termin – a więc niezbędny do podjęcia decyzji o ewentualnym skorzystaniu z tej instytucji – na wykonanie prawa odstąpienia. Pod uwagę powinno się również wziąć możliwość zastosowania przez analogię art. 389 § 2 zd. pierwsze k.c. Można zatem skonkludować, że w przypadku bezterminowego zastrzeżenia prawa odstąpienia, druga strona może wyznaczyć odpowiedni termin na skorzystanie z tego uprawnienia.

Przedstawione stanowisko Autora na temat zastrzeżenia terminu na wykonanie umownego prawa odstąpienia, aczkolwiek interesujące, nie zasługuje na aprobatę. Przeciwno przyjętemu przez niego rozwiązaniu przemawiają zarówno racje językowe, jak i funkcjonalne. Autor nie jest również konsekwentny w uzasadnianiu swojego stanowiska. Gdy idzie o brzmienie art. 395 § 1 k.c., nie można zgodzić się z poglądem, iż brakuje mu kategoryczności i stanowczości. Należy podkreślić, że jedynym przejawem dyspozytywności tego przepisu wyrażonym w jego sformułowaniu jest zwrot: „można zastrzec”. Kolejne elementy treści tego przepisu nie pozostawiają złudzeń co do cech instytucji, którą strony stosunku zobowiązaniowego mogą się posłużyć. Mianowicie jest to prawo jednej lub obu stron do odstąpienia od umowy w ciągu oznaczonego terminu. Nieprzekonująca jest również argumentacja, która zakłada, iż milczenie w kwestii terminu na wykonanie prawa odstąpienia jest

równoznaczne z wyrażeniem zgody na bezterminowość tego uprawnienia, zwłaszcza w sytuacji, gdy tylko jedna strona jest uprawniona. Asymetria wzajemnych relacji kontrahentów spowodowana brakiem uregulowania jakiegoś problemu wcale nie musi świadczyć o celowości takiego działania, wręcz przeciwnie – może oznaczać nieświadomość o istnieniu jakichś zagadnień, które wymagałyby doprecyzowania w interesie strony. Autor broniąc tezy o dopuszczalności bezterminowego zastrzeżenia prawa odstąpienia, nie popiera jej właściwie żadnym, konkretnym przykładem, w którym obie strony umowy miałyby interes w czynieniu takiego zastrzeżenia. Ten widoczny brak stwarza u odbiorcy tekstu wrażenie, że argumentacja Autora w tym zakresie jest zbyt abstrakcyjna i teoretyczna, zważywszy na fakt, iż publikacja adresowana jest zarówno do teoretyków, jak i do praktyków prawa cywilnego.

Nieprzekonująca jest też propozycja Autora w rozwiązaniu sytuacji, gdy strony nie określają terminu ani przy zastrzeganiu prawa odstąpienia, ani gdy druga strona nie chce go wyznaczyć. Dezaprobując pogląd o ograniczeniu terminu przez zasady słuszności i uczciwego obrotu, proponuje się, aby w razie niewykonywania uprawnienia do odstąpienia od umowy przez bardzo długi czas, zachowanie uprawnionego traktować jako zrzeczenie się umownego prawa odstąpienia. Prowadzi to jednak do sytuacji bardzo ocennej, niewymiernej, co w razie konfliktu stron stwarzałoby znaczne trudności w jego rozwiązaniu. Wydaje się, iż właśnie w celu zapobieżenia takim dylematom podmiotów stosujących prawo, ustawodawca ukształtował umowne prawo odstąpienia jako instytucję, której obligatoryjnym elementem jest precyzyjnie określony końcowy termin na jej wykonanie.

2. Szerszego omówienia wymagają poglądy M. Warcińskiego na temat wpływu wykonania umownego prawa odstąpienia na istnienie umowy lub zobowiązania. Podobnie jak w przypadku oznaczenia terminu w treści umownego prawa odstąpienia, tak i w tej materii stanowisko Autora odbiega od dominującego nurtu doktryny i orzecznictwa.

Stosownie do treści art. 395 § 2 zd. pierwsze k.c., w razie wykonania prawa odstąpienia umowa uważana jest za niezawartą. Przepis ten wprowadza, zdaniem przeważającej części doktryny, element fikcji prawnej, polegający właśnie na przyjęciu, że umowa traktowana jest jak niezawarta<sup>3</sup>. Wykonanie prawa odstąpienia prowadzi do wstecznego (ze skutkiem *ex tunc*) zniesienia umowy zobowiązującej. Powoduje powrót do stanu, jaki istniał przed zawarciem umowy, jednak w następstwie wykonania prawa odstąpienia strony – zgodnie z art. 395 § 2 k.c. – powinny zwrócić to, co już świadczyły w stanie niezmiennym, chyba że zmiana była konieczna w granicach zwykłego zarządu. Za świadczone usługi oraz za korzystanie z rzeczy należy się drugiej stronie odpowiednie wynagrodzenie. Autor poddaje krytyce teorię fikcji prawnej. Z punktu widzenia racji językowych, zwraca między innymi uwagę na funkcję stosowania konstrukcji fikcji prawnej, jako środka w dążeniu do maksymalnej zwięzłości tekstu prawnego. Pełni funkcję odsyłającą do

---

<sup>3</sup> Por. Drapała [w:] *System Prawa Prywatnego*, s. 1117; P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny*, red. A. Kidyba, komentarz do art. 395 k.c., Legalis; W. Popiołek [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, komentarz do art. 395 k.c., Legalis.

innych przepisów. W tym kontekście Autor podnosi jednak, że art. 395 § 2 k.c. szczegółowo reguluje zasady postępowania w sytuacji wykonania prawa odstąpienia. Nie ma więc konieczności posługiwania się zasadami obowiązującymi np. przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Gdyby więc ustawodawca chciał posłużyć się konstrukcją fikcji prawnej w odniesieniu do skutków wykonania umownego prawa odstąpienia, przepis art. 395 § 2 zd. drugie k.c. nie miałby racji bytu, co pozostaje w konflikcie z zasadą racjonalnego prawodawcy. Przyjęcie teorii fikcji prawnej powodującej zniesienie umowy ze skutkiem *ex tunc*, prowadzi do wewnętrznych sprzeczności w ramach systemu prawa zobowiązań. Autor stoi na stanowisko, że uprawnienie z art. 492 § 1 k.c. jest umownym prawem odstąpienia zastrzeżonym pod warunkiem zawieszającym, na wypadek niewykonania zobowiązania w terminie<sup>4</sup>. W razie odstąpienia od umowy, uprawniony może żądać zwrotu spełnionego świadczenia, jak również naprawienia szkody powstałej wskutek niewykonania umowy. Podstawowa trudność w obronie koncepcji zniesienia umowy ze skutkiem *ex tunc* przejawia się w uzasadnieniu możliwości żądania odszkodowania z tytułu niewykonania zobowiązania w sytuacji, gdy wykonanie prawa odstąpienia spowodowało zniesienie zobowiązania *ex tunc*. Autor podkreśla także, że fikcyjne zniesienie umowy ze skutkiem wstecznym jest niespójne w ramach samej instytucji umownego prawa odstąpienia. Jeżeli bowiem zastrzeżenie prawa odstąpienia stanowiło element umowy zasadniczej, to wykonanie prawa odstąpienia znosi byt prawny umowy i wszystkich jej elementów ze skutkiem *ex tunc*. Autor stawia więc pytanie, że skoro wykonanie prawa odstąpienia zniweczyło źródło swego powstania *ex tunc*, to jak w takim wypadku można je było w ogóle wykonać.

Obok krytyki teorii fikcji prawnej zniesienia umowy ze skutkiem wstecznym wskutek wykonania umownego prawa odstąpienia, Autor opisuje też inne koncepcje doktryny poświęcone tej problematyce, między innymi uchylenie *causae* umowy zobowiązującej (krytykując w ogóle koncepcję kausalności czynności prawnych, nazywając ją „przykładem magicznego myślenia o prawie”), a także teorię przekształcenia zobowiązania, której zalety dostrzega, choć ostatecznie ją odrzuca. Teoria ta akcentuje pogląd, w myśl którego przedmiotem umownego prawa odstąpienia (niezależnie od tego, jaki skutek, *ex tunc* czy *ex nunc*, powoduje) jest zobowiązaniowy stosunek prawny, nie zaś umowa (rozumiana jako zdarzenie prawne). Wykonanie prawa odstąpienia nie niweczy umowy czy zobowiązania, lecz ponownie kreuje treść istniejącego stosunku obligacyjnego, przekształcając ją na zobowiązanie zwrotu świadczeń.

Teoretyczne problemy, z którymi borykają się istniejące koncepcje wpływu wykonania umownego prawa odstąpienia na istnienie umowy lub zobowiązania, skłoniły Autora do wypracowania nowej, własnej koncepcji samoistnego zobo-

---

<sup>4</sup> Kwestia ta nie jest traktowana jednolicie w doktrynie. Podobne stanowisko do Autora zajął między innymi Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny*, komentarz do art. 492 k.c. Odmienne stanowisko, które wskazuje na ustawowe źródło uprawnienia do odstąpienia od umowy w trybie art. 492 k.c., zajął między innymi W. Popiołek [w:] *Kodeks cywilny*, komentarz do art. 395 k.c., Legalis; Olejniczak [w:] *Kodeks cywilny*, komentarz do art. 492 k.c., Legalis.

wiązania, która zasługuje na aprobatę. Wypracowana przez niego koncepcja zakłada, że w razie wykonania umownego prawa odstąpienia, powoduje powstanie *ex nunc* na mocy czynności prawnej zobowiązań nakładających na strony obowiązek przywrócenia stanu sprzed zawarcia umowy, jak to tylko prawnie i faktycznie możliwe. Autor wskazuje, że choćby ze względu na upływ czasu nie jest możliwy zwrot przedmiotu świadczenia (przedmiotu materialnego) w stanie niezmienionym. Tym samym uzyskanie *status quo ante* jest obiektywnie niewykonalne. Wydaje się także, że zaproponowana wykładnia językowa art. 395 § 2 k.c. stwarza uzasadnienie dla powyższej koncepcji. Wyjaśnia się, że zwrot: „umowę uważa się za nie zawartą”, oznacza zasadę, iż po wykonaniu uprawnienia do odstąpienia od umowy strony mają obowiązek przywrócenia stanu – jak to tylko prawnie i faktycznie możliwe – jak gdyby umowy nigdy nie zawarto. Należy zgodzić się z Autorem, że użyte w przepisie art. 395 § 2 k.c. sformułowanie: „uważa się za nie zawartą”, zawiera strefę cienia semantycznego, w którym z kolei mieści się zaprezentowane rozumienie tego przepisu. Teoria samoistnych zobowiązań znajduje zastosowanie zarówno do umów zobowiązujących wykonanych oraz niewykonanych (co stanowi mankament koncepcji przekształcenia zobowiązania). W sytuacji, gdy umowa została wykonana, strony stają się zobowiązane do zwrotu przedmiotów otrzymanych świadczeń. Może się również zdarzyć sytuacja, w której przywrócenie stanu sprzed umowy (czy też stanu maksymalnie do niego zbliżonego) nastąpi przy wykonaniu także innych obowiązków. Jeżeli do wykonania umowy nie doszło w całości lub w części, strony powinny postępować w następujący sposób. Gdy strony nie podjęły się jeszcze wykonania umowy, odstąpienie od niej spowodowałoby wygaśnięcie zobowiązań stron *ex nunc*. W sytuacji, gdy umowa została wykonana częściowo, wygasa obowiązek świadczeń na przyszłość (*ex nunc*), a dotychczas otrzymane świadczenia podlegają zwrotowi.

Do niewątpliwych zalet zaprezentowanej teorii samoistnego zobowiązania należą bez wątpienia jej prostota oraz uniwersalność. Uzasadniając słuszność tej koncepcji, Autor nie posiłkował się skomplikowanymi figurami prawnymi, sprzecznymi z intuicyjnym rozumieniem tekstu prawnego. Przyjęcie tezy, że wykonanie umownego prawa odstąpienia wywołują skutek *ex nunc* – nie wpływając na byt prawny umowy zasadniczej – również zapobiegło niepotrzebnemu komplikowaniu zagadnienia. Z powyższych względów zaprezentowany pogląd Autora zasługuje na akceptację.

**3.** Rozdział VII recenzowanej monografii poświęcono problematyce charakteru skutku wykonania umownego prawa odstąpienia od umowy zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości. Na mocy art. 155 § 1 k.c. umowa sprzedaży, zamiany, darowizny, przekazania nieruchomości lub inna umowa zobowiązująca do przeniesienia własności rzeczy co do tożsamości oznaczonej przenosi własność na nabywcę, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej, albo że strony inaczej postanowiły. Jest to tzw. umowa o podwójnym skutku zobowiązująco-rozporządzającym. Analizowany problem koncentruje się na pytaniu o to, czy odstąpienie od umowy zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości (która wywołuje także skutek rozporządzający) powoduje skutek w postaci zobowiązania do zwrotnego przeniesienia własności czy też wywołuje skutek rozporządzający.

Autor dokonał krytyki poglądu przemawiającego za rozporządzającym skutkiem wykonania prawa odstąpienia od umowy przenoszącej własność nieruchomości i opo-



wiada się za przyjęciem skutku zobowiązującego. Stanowisko to należy uznać za trafne. W myśl koncepcji samoistnego zobowiązania zwrotu, po wykonaniu umownego prawa odstąpienia strony stają się zobowiązane do zwrotu otrzymanych przedmiotów świadczeń, czy też opisując szerzej – zobowiązane do przywrócenia stanu sprzed zawarcia umowy. W przypadku nieruchomości, po stronie nabywcy nieruchomości powstaje więc zobowiązanie do zwrotnego przeniesienia własności nieruchomości, które musi nastąpić w wykonaniu przyszłej umowy rozporządzającej. Poza względami celowościowymi, które potwierdzają słuszność wyłącznie obligacyjnego skutku prawa odstąpienia (bezpieczeństwo obrotu nieruchomościami), Autor podniósł liczne argumenty o charakterze systemowym, przemawiające przeciwko teorii rozporządzającego skutku następczego. Wskazał między innymi na podobieństwa między prawem odstąpienia a odwołaniem darowizny, które to czynności mają charakter jednostronny. Przywołał przykład z orzecznictwa Sądu Najwyższego<sup>5</sup>, w którym podkreślono, że gdyby przyjąć stanowisko o rozporządzającym skutku odwołania darowizny, należałoby w konsekwencji uznać, iż czynność darczyńcy jest traktowana jak umowa o podwójnym skutku w rozumieniu art. 155 § 1 k.c. W sposób oczywisty teza ta byłaby nie do zaakceptowania, ze względu na jednostronny charakter odwołania darowizny. Jak słusznie podkreślił Autor publikacji, w polskim prawie cywilnym niemożliwe jest przeniesienie własności nieruchomości mocą jednostronnej czynności prawnej. Warto w tym miejscu przywołać inny przykład z judykatury, zgodnie z którym odstąpienie od umowy sprzedaży rzeczy ruchomej na podstawie art. 491 § 1 oraz art. 560 § 2 k.c. powoduje przejście własności tej rzeczy z powrotem na zbywcę<sup>6</sup>. Ponadto posłużono się również argumentem używanym przez zwolenników koncepcji pełnej kausalności czynności prawnych, która z kolei zakłada, iż następcze zniesienie zobowiązania do przeniesienia własności nieruchomości powoduje bezwzględną nieważność umowy przenoszącej własność. Nie analizując szerzej tych poglądów, ich zwolennicy stoją na stanowisku, że przepis art. 395 § 2 k.c. zawiera fikcję prawną zniesienia umowy ze skutkiem *ex tunc* i odsyła w tym zakresie do zasad obowiązujących przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Autor podkreślił jednak, że przepisy art. 405 k.c. i następne wyraźnie wskazują na zobowiązanie do zwrotu bezpodstawnie uzyskanych korzyści, co uzasadnia tezę o zobowiązującym skutku wykonania prawa odstąpienia.

4. Końcowego omówienia wymagają poglądy Autora na temat wymagalności i przedawnienia roszczeń zwrotnych. Proponuje się, aby dniem wymagalności roszczenia o zwrot spełnionego świadczenia (w celu przywrócenia stanu sprzed zawarcia umowy) był dzień następujący po dniu, w którym zobowiązanie zwrotu powinno być wykonane. Termin na wykonanie zobowiązania zwrotu może być ustalony przez strony w umowie, a w razie braku porozumienia w tym zakresie, świadczenie powinno być wykonane niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego spełnienia, o ile termin wykonania zobowiązania nie wynika z jego właściwości. W sytuacji, gdy wymagalność roszczenia powstaje w wyniku wezwania dłużnika do

---

<sup>5</sup> Zob. uchwała SN z dnia 07.01.1967 r., III CZP 32/66, Legalis.

<sup>6</sup> Zob. uchwała SN z dnia 27.02.2003 r., III CZP 80/02, LEX.

świadczenia, termin przedawnienia rozpoczyna swój bieg dzień po dniu, w którym wierzyciel mógł możliwie najszybciej wezwać dłużnika do wykonania zobowiązania, a więc zasadniczo po dniu wykonania prawa odstąpienia. O ile powyższa interpretacja Autora nie budzi sprzeciwu, o tyle stanowisko w przedmiocie długości terminu przedawnienia nie zasługuje na aprobatę. Proponuje on bowiem, aby termin przedawnienia roszczenia zwrotnego wynosił 10 lat, nawet w sytuacji, gdy odstąpiono od zobowiązania wykreowanego w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej. Ustawodawca nie uregulował odrębnie terminu przedawnienia roszczeń zwrotnych, tak więc zastosowanie powinny znaleźć ogólne reguły z art. 118 k.c. Nie ma jednak podstaw do tego, aby nie różnicować długości terminu przedawnienia w zależności od tego, czy prawo odstąpienia dotyczyło lub nie umowy (zobowiązania) związanej z prowadzeniem działalności gospodarczej. Między roszczeniem o zwrot spełnionych świadczeń w związku z umową, zawartą w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, a faktem prowadzenia tej działalności istnieje funkcjonalny związek, o którym stanowi art. 118 k.c. W związku z tym należy uznać, że roszczenia zwrotne wykreowane w wyniku odstąpienia od umowy zawartej w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej przedawnia się w terminie 3 lat. Powyższy pogląd znajduje potwierdzenie w doktrynie<sup>7</sup>.

Monografia dr. M. Warcińskiego *Umowne prawo odstąpienia* stanowi cenny wkład w dorobek polskiej nauki prawa cywilnego poświęcony problematyce prawa odstąpienia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w pracy zawarto nowe – choć wydaje się, że nie zawsze słuszne – tezy dotyczące analizowanej problematyki. Najbardziej radykalna propozycja Autora, aby dopuścić możliwość bezterminowego zastrzegania prawa odstąpienia, przy uwzględnieniu obowiązującego brzmienia art. 395 § 1 k.c., wydaje się niemożliwa do zaakceptowania, choć trzeba oddać, że dążenie do uelastycznienia prawa zobowiązań oraz postulat wykładni przepisów księgi trzeciej kodeksu cywilnego w duchu dyspozytywności zasługują na uznanie. W publikacji wyrażono aprobatę dla istniejących poglądów doktryny na temat praktycznych aspektów umownego prawa odstąpienia, jak choćby opowiedziano się za skutkiem zobowiązującym wykonania tego uprawnienia, czy też zrezygnowano z sztucznej koncepcji fikcji prawnej, co dowodzi kierowania się przez Autora postulowaną dyrektywą konstrukcji realnej, czyli preferowaniu rozsądnych, intuicyjnych rozwiązań, mieszczących się przy tym w granicach językowego brzmienia przepisu.

Cechą recenzowanej monografii, która może być uznana za jej wadę, jest pojawiający się w niektórych częściach pracy nadmiar teoretycznych, abstrakcyjnych wywodów, powodujący, że czytelnik ma trudności z skoncentrowaniem się na analizie instytucji umownego prawa odstąpienia, a zaczyna skupiać się na pobocznych wątkach. Wydaje się, iż powyższy zarzut można postawić zwłaszcza rozdziałowi VI pracy – choć poświęconemu ważkiemu zagadnieniu wpływu wykonania umownego prawa odstąpienia na istnienie umowy lub zobowiązania – którego znaczną część zajmuje omówienie i krytyka teorii kausalności czynności prawnych, natomiast pogląd własny Autora został ujęty na trzech stronach.

---

<sup>7</sup> Por. Drapała [w:] *System Prawa Prywatnego*, s. 1123.

Pomimo dostrzeżonych kontrowersji, omawiana książka zasługuje na pozytywną ocenę i rekomendację dla osób, które interesują się problematyką części ogólnej prawa zobowiązań.

*Piotr Czuba*  
*Instytut Prawa Prywatnego*  
*Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego*

Piotr S t e c z k o w s k i, *Penitencjaria Apostolska XIII-XVI w. Powstanie. Ewolucja. Odnowienie*, Rzeszów: Zakład Poligraficzny Zbigniew Gajek 2013, ss. 275.

Penitencjaria Apostolska jest jedną z najstarszych dykasterii Kurii Rzymskiej. Pomimo to historia Penitencjarii nie cieszyła się – jak dotąd – większym zainteresowaniem autorów polskich. Lukę tę, w odniesieniu do pierwszych czterech wieków jej istnienia, wypełnia praca ks. Piotra Steczkowskiego pt. *Penitencjaria Apostolska XIII-XVI w.* Rozprawa ta ma ponadto widoczne znamiona oryginalności również w zestawieniu z pracami opublikowanymi do tej pory za granicą. Dotychczasowe badania nad Penitencjarią prowadzone były przede wszystkim przez historyków (takich jak – w przeszłości: Vincentius Petra, Emil Göller i Filip Tamburini, a współcześnie: Ludwig Schmutge, Kirsi Salonen, Andreas Meyer, Wolfgang P. Müller i Paolo Ostinelli). Koncentrowały się one na odnalezieniu i przebadaniu materiału źródłowego oraz przedstawieniu na tej podstawie historii Penitencjarii w określonym czasie. Mniej uwagi zwracano na zależności, jakie można dostrzec pomiędzy funkcjonowaniem Penitencjarii Apostolskiej a koncepcjami teologicznymi i kanonicznymi dotyczącymi takich kwestii, jak sakrament pokuty, władza papieża i rozgraniczenie *forum internum* od *forum externum*. Tymczasem ks. Steczkowski postawił sobie za cel nie tylko ustalenie i omówienie poszczególnych etapów rozwoju Penitencjarii w wiekach XIII-XVI, ale i wskazanie czynników, które miały decydujący wpływ na kierunki ewolucji tej instytucji. Istniejące zależności zostały podkreślone zwłaszcza w odniesieniu do momentów kluczowych, do jakich należy powstanie Penitencjarii oraz jej odnowienie, mające ścisły związek z decyzjami Soboru Trydenckiego.

Pewne wątpliwości budzą wskazane w tytule granice czasowe. Niezbyt precyzyjnie informują one o okresie, który jest w pracy omawiany. Dotyczy to zwłaszcza pierwszej z dat granicznych (początek XIII wieku). Jak stwierdza Autor, „pewność co do istnienia Penitencjarii jako instytucji papieskiej odnosi się do połowy XIII w., a dokładniej do okresu pontyfikatu Aleksandra IV (1254-1261)” (s. 81). Z drugiej